

Ukraińskie i rosyjskie ataki na składy paliwa. 432. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

29 kwietnia, najprawdopodobniej w wyniku ataku ukraińskich dronów, doszło do zniszczenia zbiorników (zależnie od źródeł od czterech do dziesięciu) z produktami naftowymi w okupowanym Sewastopolu na Krymie. Z kolei w obwodzie briańskim na terytorium FR miał się wykołoczyć (wskutek wcześniejszego wysadzenia torów) pociąg z paliwem. Rosyjski atak raketowy 30 kwietnia zniszczył natomiast przedsiębiorstwo w Pawłohradzie, gdzie zmagazynowano paliwo do rakiet (a według części źródeł także amunicję), i uszkodził okoliczne budynki. Zginęło dwoje cywilów, a 40 osób zostało rannych. Tego samego dnia najeźdźcy przeprowadzili kolejne ataki raketowe na Kramatorsk (rosyjskie rakiety spadły też na miasto nocą z 1 na 2 maja) i Konstantynówkę. Strona ukraińska informowała również o zestrzeleniu wrogich rakiet w obwodach kijowskim i chmielnickim oraz o uderzeniu drona w pobliżu obiektu przemysłowego w obwodzie żytomierskim. Zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego obrońcy 30 kwietnia mieli zestrzelić 15 z 19 wypuszczonych przez przeciwnika pocisków manewrujących Ch-101/Ch-555. Według ukraińskiego Dowództwa Operacyjnego „Południe” ataki raketowe agresora są nakierowane na trasy i centra logistyczne Ukraińców.

Państwowa Służba Graniczna Ukrainy oznajmia o zwiększeniu przez Rosjan intensywności ostrzału przygranicznych obszarów obwodów charkowskiego, czernihowskiego i sumskiego. Z kolei według Ministerstwa Energetyki Ukrainy w wyniku systematycznego ostrzału wroga w rejonach przygranicznych i wzdłuż linii styczności w ostatnich dniach w obwodach chersońskim, dniepropetrowskim i sumskim doszło do znaczących uszkodzeń sieci energetycznych, a ich usunięcie zajmie kilka dni. 28 kwietnia miała też zostać uszkodzona elektrownia w obwodzie donieckim (najprawdopodobniej w mieście Kurachowe). Po raz kolejny wzrosła częstotliwość rosyjskich ostrzałów rejonu Kupiańska (do poziomu 525–560 na dobę w ostatnich dniach kwietnia), a także okolic Bachmutu (452 ostrzały 28 kwietnia). 1 maja ponownie miała się również zwiększyć intensywność ataków artylerii i lotnictwa agresora na prawobrzeżną część obwodu chersońskiego.

Sytuacja na większości odcinków frontu pozostaje względnie stabilna. Siły najeźdźcze odnotowały kolejne nieznaczne postępy w zachodniej części Bachmutu i w Marjince. Bezskutecznie ponawiały natomiast ataki w rejonie Czasiw Jaru na zachód od Bachmutu oraz – po wielodniowej przerwie – próby natarcia na zachód od kanału Doniec–Donbas w kierunku Konstantynówki. Obrońcy odparli też następne próby natarcia w okolicach Awdijiwki, gdzie główne walki toczą się na południowy zachód od miasta, jak również na południe od Marjinki, na południowy zachód od Kreminnej oraz na styku obwodów

ługańskiego i charkowskiego (w rejonie osiedla Nowoseliwśke). Według ukraińskiego Sztabu Generalnego 30 kwietnia i 1 maja łączna liczba wrogich ataków spadła z ok. 60 do 40 na dobę. Zgrupowanie „Wschód” armii ukraińskiej oceniło siły przeciwnika w rejonie Bachmutu na 25,6 tys. żołnierzy, 65 czołgów, 450 bojowych wozów opancerzonych, 154 „armaty” (najprawdopodobniej chodzi ogólnie o artylerię kalibru powyżej 100 mm) oraz 56 wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków raketowych.

Zgodnie z ukraińskim przekazem podczas wizyty w Kijowie prezydentów Czech i Słowacji 28 kwietnia przywódca pierwszego z tych krajów Petr Pavel poinformował o przygotowaniu sześciu kluczowych projektów wspólnej produkcji amunicji i broni ręcznej, remontu broni pancernej oraz potencjalnej produkcji samolotów szkolnych. Prezydent Czech stwierdził, że priorytet ma tu kwestia przynajmniej częściowego umiejscowienia produkcji na Ukrainie. Tego samego dnia minister obrony Ołeksij Reznikow oświadczył, że Dania dostarczyła Kijowowi pierwsze z obiecanych w sierpniu 2022 r. armatohaubic 155 mm CAESAR. Z kolei według indyjskiego „The Economic Times” Pakistan ma przygotowywać przekazanie Ukrainie przenośnych przeciwlotniczych zestawów raketowych Anza Mark II, w czym ma pośredniczyć polska firma PHU Lechmar.

2 maja kanclerz Olaf Scholz zadeklarował, że w sierpniu Niemcy rozpoczną wysyłanie Kijowowi nowo wyprodukowanej amunicji do samobieźnych dział przeciwlotniczych Gepard, której armia ukraińska ma docelowo otrzymać 300 tys. Przypomniano też, że RFN przekazała dotychczas obrońcom 34 gepardy (planuje się dostarczenie jeszcze trzech) i 6 tys. sztuk amunicji do nich. 30 kwietnia rząd federalny potwierdził dostawę na Ukrainę drugiego systemu obrony powietrznej IRIS-T. Według danych „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28 kwietnia Niemcy mają jej dostarczyć 250 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm wytworzonej przez Rheinmetall w ramach unijnej inicjatywy przekazania Kijowowi 1 mln pocisków tego typu.

Wołodymyr Zełenski stwierdził 29 kwietnia, że rozpoczęła się kolejna faza wojny, w której Ukraina przejmie inicjatywę. Wskazał, że najeźdźcy zmienili taktykę walki i myślą jedynie o obronie okupowanych terytoriów, więc przełamanie ich oporu będzie trudne. Ukraińcom może pomóc fakt, że armia przeciwnika jest zdemotywowana, a Rosjanie „rekrutują ludzi, którzy nie umieją walczyć”. Zełenski wierzy, że kontrofensywa zakończy się sukcesem, a Krym wróci pod kontrolę Ukrainy. 1 maja minister Reznikow oznajmił, że Ukraina zrobiła wszystko, co możliwe, aby pomyślnie przeprowadzić kontrofensywę, a jej rozpoczęcie i powodzenie będzie zależało od dowództwa sił zbrojnych. Szef wywiadu wojskowego Kyrjło Budanow powiedział z kolei, że „w niedalekiej przyszłości wszyscy zobaczą rezultaty” ofensywy oraz że Ukraina może poprawić swoją pozycję na linii frontu i zakłócić logistykę wroga na okupowanym Krymie i w głębi Donbasu.

1 maja Reznikow poinformował, że Kijów rozwiązuje problem niedoborów amunicji, stawiając na używanie amunicji precyzyjnej. Zapewnił, że przygotowano rezerwy mające wesprzeć kontrofensywę. Według niego jednym z kluczowych tematów w negocjacjach z partnerami jest serwisowanie sprzętu wojskowego i zaopatrzenie w części zamienne, których pewne partie (np. do amerykańskiej haubicy samobieźnej M 109) już produkują ukraińskie przedsiębiorstwa.

Brytyjski wywiad wojskowy wskazał 1 maja, że rozbudowywanie rosyjskich linii obronnych to efekt obaw przed kontrofensywą. W ocenie Brytyjczyków od lata 2022 r. umocnienia

znajdują się nie tylko w pobliżu obecnej linii frontu, lecz także w głębi terytoriów okupowanych. Siły agresora dołożyły szczególnych starań, aby wzmocnić północną granicę Krymu – stworzyły tam wielopoziomową strefę obronną. Z kolei w rosyjskich obwodach biełgorodzkiem i kurskim powstały setki kilometrów okopów i przeszkód inżynierskich, co pozwala Kremlowi propagować wśród miejscowej ludności tezę o rzekomej możliwości wojny z NATO.

28 kwietnia właściciel firmy najemniczej Grupa Wagnera Jewgienij Prigożyn oświadczył, że wagnerowcy niedługo znikną z pola walki. Obwinia za to rosyjskich wojskowych, którzy chcą ostatecznie wykrwawić oddziały złożone z osadzonych i wstrzymują im dostawy amunicji. 1 maja do okupowanej części obwodu zaporoskiego przywieziono ok. 400 więźniów zwerbowanych przez Prigożyna. Ukraiński Sztab Generalny poinformował, że podobnego uzupełnienia spodziewa się w obwodzie ługańskim. Wiadomo też o planowanym szkoleniu na jednym z poligonów ponad 200 skazanych. Rosyjscy żołnierze zabezpieczający kontyngent mieli otrzymać rozkaz otwarcia ognia w przypadku podjęcia próby dezercji czy odmowy wykonania rozkazu.

Alaksandr Łukaszenka podczas spotkania z mieszkańcami obwodów homelskiego i brzeskiego 28 kwietnia nazwał te rejony przyfrontowymi. Podkreślił, że nie chce, aby Białoruś została wciągnięta w krwawą masakerę. Dodał, że „nie chce wysyłać Białorusinów na front”, i oznajmił, że w jego ocenie nikt – w tym Ukraina – nie chce zaatakować Białorusi. Przyznał jednak, że trzeba być „przygotowanym na wszystko”, a armia będzie nadal wzmacniana. 29 kwietnia sekretarz białoruskiej Rady Bezpieczeństwa Alaksandr Walfowicz stwierdził, że w obecnej sytuacji konieczne jest utrzymywanie w gotowości bojowej wszystkich sił i środków systemu bezpieczeństwa narodowego. W jego skład wchodzi wojsko, MSW, KGB, pogranicznicy, obrona terytorialna i tzw. pospolite ruszenie. Ujawnił, że w razie potrzeby rezerwy mobilizacyjne pozwolą postawić pod broń ok. 1,5 mln ludzi. 2 maja szef KGB Iwan Tertel ostrzegł, że „przewiduje się znaczne pogorszenie sytuacji operacyjnej wokół Białorusi”. W odpowiedzi Łukaszenka przyznał, że sytuacja jest trudna, a w pobliżu granic „odbudowuje się potencjał militarny NATO i dochodzi do prowokacji”. Wezwał też organy bezpieczeństwa do podjęcia działań na rzecz zapobieżenia przenikaniu dywersantów na terytorium państwa i wskazał, że w ostatnim czasie odnotowano wzrost liczby takich incydentów.

30 kwietnia ukraińska służba graniczna podała, że w ostatnim czasie z terytorium Białorusi odnotowuje się tylko starty rosyjskich bezpilotowców. Jednostki agresora przebywające w tym państwie zaniechały ataków rakietowych i przestały ostrzeliwać tereny przygraniczne.

Władze ukraińskie sformułowały sprzeczne komunikaty co do sposobu postępowania osób przebywających na terenach okupowanych. 30 kwietnia rzecznik praw człowieka Dmytro Łubinec stwierdził, że rządzący nie uznają legalności rosyjskiej akcji paszportyzacyjnej, lecz wiedzą, że nadawanie obywatelstwa FR odbywa się pod brutalną presją, więc uwzględniają jego przyjęcie jako formę ratowania własnego życia. Podkreślił, że „paszportyzacja” to kolejna zbrodnia wojenna, a poddanie się jej nie będzie traktowane jako przestępstwo w świetle ukraińskiego prawa. Komentując niedawny dekret Putina zezwalający na deportację poza granice Rosji osób, które odmówiły przyjęcia obywatelstwa, oznajmił, że najprawdopodobniej ludzie ci zostaną aresztowani i staną się odrębną kategorią zakładników cywilnych. Z kolei wicepremier i minister ds. reintegracji terytoriów czasowo

okupowanych Iryna Wereszczuk zaapelowała 1 maja do przebywających na tych obszarach Ukraińców, aby nie przyjmowali rosyjskich paszportów, nie współpracowali z agresorem i cierpliwie czekali na pojawienie się wojsk ukraińskich. Dodała, że kierowany przez nią resort po raz kolejny zwrócił się do strony rosyjskiej i Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z żądaniem otwarcia korytarzy humanitarnych. Pozwoliłoby to na wyjazd miejscowej ludności na tereny kontrolowane przez Kijów.

Komentarz

- Zarówno rosyjskie ataki raketowe na ukraińską logistykę na głębokim zapleczu frontu, jak i dalsza rozbudowa linii obrony wskazują, że najeźdźcy traktują potencjalną ukraińską kontrofensywę jako poważne zagrożenie. Choć stopień przygotowań do odparcia próby przełamania frontu w dowolnym miejscu już obecnie należy uznać za dostatecznie wysoki, wymagający od obrońców znaczącego wysiłku militarnego i niedający gwarancji powodzenia, to Moskwa zdaje się kierować nie tylko kwestiami stricte wojskowymi. Sukces ukraińskiej kontrofensywy w obwodzie charkowskim we wrześniu 2022 r. wynikał przede wszystkim ze zlekceważenia przeciwnika przez Rosjan. W rezultacie de facto nie przygotowali oni obrony w tamtym rejonie. Z kolei w prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego, gdzie o obronę zadbano odpowiednio od strony inżynieryjnej, agresor nie był w stanie zapewnić swoim wojskom sprawnie działającego zaopatrzenia (Rosjanie nie potrafili skutecznie przeciwdziałać niszczeniu przez ukraińską artylerię raketową przepraw przez Dniepr). W obu przypadkach wycofanie sił najeźdźczych – jeśli pominiemy sprawność jego przeprowadzenia pod względem wojskowym (wątpliwą w obwodzie charkowskim, niemalże wzorcową w chersońskim) – w wymiarze politycznym i powszechnym odbiorze stanowiło jednakowy blamaż. Trwające przygotowania do obrony wskazują, że Rosjanie robią wszystko, by uniknąć jego powtórzenia.
- Wypowiedź Łukaszenki, w której zmarginalizował on możliwość wejścia obcych sił – w tym armii ukraińskiej – na terytorium Białorusi, była skierowana przede wszystkim do własnego społeczeństwa i miała na celu obniżenie poczucia zagrożenia ewentualnością wzięcia przez kraj udziału w konflikcie zbrojnym. Zarazem reżim w Mińsku nie rezygnuje z podkreślania wrogiej postawy państw NATO, które rzekomo pogarszają sytuację bezpieczeństwa przy granicach z Białorusią. Służy to jako powód utrzymywania własnych sił zbrojnych w stanie podwyższonej gotowości i „militaryzacji” społeczeństwa, które w razie potrzeby powinno być gotowe do obrony kraju. Z kolei słowa szefa KGB, w których uznał on destabilizację Białorusi przez szkolone za granicą „grupy dywersyjne” za realne zagrożenie, to wymówka uzasadniająca kontynuowanie polityki represji oraz podstawa do oskarżania środowisk opozycyjnych o wspieranie terroryzmu.